LOKALNIE

NADCZŁOWIEK CZY POTWÓR? NIETZSCHE I ZBRODNIA W KRAKOWIE

Filip Łapiński · 8 listopada 2026



Jeśli tłumaczymy zbrodnię w Krakowie motywami ideologicznymi, to muszą one dostarczać uzasadnienia dla tego czynu – inaczej to wyjaśnienie nie działa. Nacjonalista czy nawet rasista, narodowy szowinista nie strzelałby do własnych rodaków – przecież nie miałoby to sensu. Wytłumaczenia należy szukać gdzie indziej.

Jest tylko jeden typ poglądów uznawanych za skrajnie prawicowe, który dostarcza ideologicznego uzasadnienia mordu na przypadkowych, niewinnych przechodniach. To skrajnie indywidualistyczny, zwulgaryzowany, nihilistyczny nietzscheanizm. Jest to nie tyle ideologia, co stan ducha – „syndrom Raskolnikowa" – rozciągający się na światopogląd, wyobraźnię i życie psychiczne (także nieświadome). Ujawnia się w nim logika, ale nie ta analityczna, co raczej ta przynależna archetypom i sentymentom.

Musimy ją zrozumieć, bo sami nosimy jej zalążki – zwłaszcza młodzi mężczyźni. Dają one o sobie znać jawnie w dostrzegalnych naokoło kulturowych fascynacjach, ale i szepczą w koszmarach, o których nikomu nie mówimy – bo najgorszy koszmar to ten, w którym to my jesteśmy potworami.

Psychologia zamachowca. Kompleks niższości i wola mocy

Sięgają po niego osoby cierpiące na adlerowski kompleks niższości – często niezauważane, sfrustrowane własną społeczną przezroczystością. Ich pragnienie mocy jest tym silniejsze, im bardziej są jej w codziennym życiu pozbawione. Ta frustracja każe im szukać rozwiązania na skróty: stając się zamachowcami –

Potworami Jednej Godziny – pierwszy raz okazują wolę mocy (sprawczości, absolutnej władzy nad życiem i śmiercią, siania grozy). Na moment odwracają drabinę społeczną i są na jej szczycie.

Terror, który szerzą, jest ersatzem miłości – tak pożądana przez nich uwaga kryje się w jednym i drugim, więc to odległe pokrewieństwo na chwilę wystarczy. Oczywiście zostanie Potworem Jednej Chwili ma wymiar ostateczny – nie ma potem powrotu do [normalnego] życia.

Ale to nie szkodzi. Paradoksem samotnego wilka jest współistnienie palącej woli nadludzkiej mocy i całkowitej rezygnacji z własnego życia. Dawny człowiek, którym zamachowiec był, staje się „tym, co przezwyciężone być powinno", zaś w miejsce tego sięga się po nadczłowieka. Tego, który stoi „ponad dobrem i złem", bo potrafi całkowicie porzucić strach przed brakiem pierwszego i wpływem drugiego.

Nietzsche, nadczłowiek i trzy przemiany ludzkiego ducha

Ale nawet w paradygmacie nietzscheańskim to droga na skróty – w *Tako Rzecze Zaratustra* Nietzsche opisuje trzy przemiany. Pierwszy jest wielbłąd dźwigający ciężary – to człowiek w okowach konwencjonalnej moralności, objuczony ciężarem imperatywów, przykazań, prawa. Jego egzystencja służy dźwiganiu norm, które żyją przez niego i jego kosztem – przez nie w istocie rządzą nim inni.

Drugi jest lew, który staje naprzeciwko Smoka o nazwie „Ty musisz". Lew nie tylko zrzuca ciężary, ale staje się zaprzysięgłym wrogiem tych, którzy nałożyli je wielbłądowi. Jego domeną jest pustynia, bo treścią jego ducha jest negacja. W miejsce „Musisz" zostaje tylko „Chcę".

Dopiero na trzecim etapie lew zamienia się w dziecko – odkrywa rzeczywistość świeżym okiem, eksperymentuje, gra, tańczy ze światem, odtwarzając uniwersum wartości – jego treścią jest afirmacja („święte tak"), a nie negacja świata. Człowiek odzyskuje nie tylko wolę, ale i świat.

> **Ostatecznie co jest celem tego procesu? Sam Nietzsche mówi: „Rzymski Cezar z duszą Chrystusa" – połączenie cielesnej mocy, zdolności do Czynu i silnego osadzenia w rzeczywistości z duchową głębią, zdolnością do wielkiej miłości i niezrównanej wrażliwości. To prawdziwy Nadczłowiek**.

To na etapie lwa – to już mój komentarz – kryje się miejsce pokusy. Lew, bez przyszłości dziecięcia, stanie się potworem jak smok – głodnym duchem pustyni, który wraca do świata ludzi, by zarzynać i wytracać. Odrzucił „niewolniczą" moralność, ale niewolnikiem pozostał.

Niewolnicza jest jego fantazja zamordowania swoich „panów" – rodziców i wszystkich ludzi, którzy współtworzyli krępujący go świat. Zabija nie dlatego że jest wolny, ale bo nie jest. Jego bunt nie ma szans sukcesu. To zaledwie jałowa „zemsta na Bogu za zbrodnię istnienia".

Według Mikołaja Bierdiajewa – genialnego komentatora Nietzschego i Marksa, tych dwóch wielkich przewodników nowoczesnego człowieka – spustoszenie, jakie sieją ich uczniowie, kryje absolutną stagnację ducha. Brutalna przemoc zdradza brak twórczego pomysłu na przemianę świata.

> **Zarówno Bierdiajew, jak i Nietzsche wyczuwali, że to w twórczości może kryć się największe powołanie człowieka, lecz twórczy ruch wymaga dziecięcej, entuzjastycznej afirmacji rzeczywistości – kroku w stronę „świętego tak".**

Nietzsche opisuje to, mówiąc o zrodzeniu tańczącej gwiazdy, zaś Bierdiajew nawet o „objawieniu człowieka Bogu". Jak daleko tej wizji od strzelania do przypadkowych ludzi!

Ciekawe w tym kontekście, że siostra – i zapewne jedna z ofiar – sprawcy była właśnie artystką, malarką. To prawdziwa twórczość jest bowiem pierwszą ofiarą anty-twórczości, dzieła zniszczenia. Najzwyklejsze kobiety przeszywane kulami na krakowskim rynku czy w ostrowieckim domu, miały w sobie więcej „chaosu potrzebnego by zrodzić tańczącą gwiazdę", niż arcynietzscheański Samotny Wilk .

Zamachowiec i krakowscy policjanci. Dwa oblicza ludzkiej siły?

Zamachowiec ze Starego Miasta nie był więc „nadczłowiekiem" nie tylko w chrześcijańskich (to oczywiste), ale nawet i nietzscheańskich kategoriach. Choć myślał o sobie, że w tej jednej chwili jest panem chaosu, był tylko jego bezwolnym sługą – nie zostawił po sobie żadnego owocu.

> Czy wczorajsza historia ma więc kogoś, kto w pełni zasługuje na to miano? Oczywiście – to krakowscy policjanci. Ruszając w pościg za nieporównanie lepiej uzbrojonym zamachowcem i wdając się z nim w wymianę ognia, by ostatkami sił powalić go na ziemię, udowodnili, że nadludzka moc jest nie tylko domeną potworów, ale także... zabójców potworów.

Cezar może mieć duszę Chrystusa – walczyć z miłości w obronie słabszych – lub duszę Spartakusa i walczyć z nienawiści za bycie słabym. Miłość i nienawiść są skazane na śmiertelny bój. Dotykamy tu przeznaczenia mężczyzny czującego zew mocy i powołanie do przekraczającego konwencje a nawet codzienną moralność Czynu – ostatecznie ten los zaprowadzi go na jedno z miejsc na tym obrazie.

To o tym opowiadają nieoczekiwanie popularne współczesne (prawicowe z ducha!) teksty kultury: *Mandalorianin*, *Cobra Kai*, *Between Two Fires*, *Warhammer 40.000*. Oprawca lub obrońca, potwór lub wiedźmin, zdradziecki Astartes lub lojalista. Życie żądne mocy ma swoją dynamikę – igra między dwoma ogniami – a jego zwieńczeniem może być jeden z wczorajszych losów.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=oAbrioTIbQc

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nadczlowiek-czy-potwor-nietzsche-i-zbrodnia-w-krakowie/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć